

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-1 r. i od 4-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Palzera

Dentysta M. KLEJNERT.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-0-5)

Rocznica Unji Horodelskiej.

W dniu 2-go Października upłynęło lat 500 od czasu, gdy w małym miasteczku Horodle, nad Bugiem na pograniczu Korony i Litwy, podpisany został wiekopomny akt prawno-państwowego zjednoczenia Polski z Litwą.

W dniu tym panowie litewscy i polscy zawarli akt unji dwu krajów i zaprzysięgli sobie braterstwo po wieczne czasy.

Przytaczamy jeden z pamiętnych aktów tego momentu dziejowego. Niechaj da świadectwo prawdzie i niech odsoni szlachetność duszy tych, co pracowali dla lepszej doli obu narodów.

„W imię Pańskie. — Amen. Ku wiecznej pamięci. Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; promienna sama w sobie, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój; łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulegnie się niczyjej groźbie. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego stanu Rzeczypospolitej, wydoskonala enoty enotliwych, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci.

„Dlatego też my wszyscy zebrani — pralaci, rycerstwo i szlachta Korony Polskiej, chcąc spocząć pod puklerzem miłości i przejęci pobożnym ku niej uczuciem, złączyliśmy się i związali, a niniejszym dokumentem stwierdzamy, że łączymy i wiążemy nasze domy i rody, nasze rodziny i herby ze wszystką szlachtą i bojarami litewskimi tak, by odtąd i po wsze czasy mogli się posługiwać tymi naszymi herbami i godłami, jakie posiadamy od naszych ojców i przodków, by ich używali jako świadectwa prawdziwej

miłości, tak jakgdyby je dziedzicznie po swoich własnych przodkach posiadli.

„Niech się więc łączą z nami w miłości oraz braterstwie i niech będą nam równi wspólnością herbów, tak jak nimi już są wspólnością wiary, praw i przywilejów.

„Przyrzekamy uroczyście, słowem czei i przysięgą nie opuszczać ich w żadnej przeciwności lub niebezpieczeństwie, lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynem, wspierać przeciw wszelkiemu wrogowi wobec nich przedsięwzięciu, a wstawiać się najgoręcej do naszego miłościwego pana, Władysława, z woli Bożej Króla Polskiego i najjaśniejszego Witolda, Wielkiego Księcia Litewskiego, by jaknajobficiej i najszczodrzej obdarzali braci naszych litwinów coraz większą wolnością, łaskami i dobrodziejstwami. Co też i przezacni panowie, mieszkańcy ziem litewskich pod przysięgą i słowem obowiązali się czynić dla nas nawzajem“.

Dziś nasi sąsiedzy bracia, lekceważąc wartość naszej opieki i miłości, stracając z siebie wszelkie osady, które na ich bytowaniu położyła unja z Polską. Nie są to potomkowie tych możnowładców, których rycerstwo Korony

Polskiej złączyło ze swymi rodami i herbami, na świadectwo prawdziwej miłości. Są to praprawnuki tej szarej masy, która przed pięciu wiekami nie brała żadnego udziału w życiu politycznym obu jednoczących się państw.

Niechże na przyszłość przyswieca zawsze ta sama idealna pochodnia wiary w „miłość co jeno daje pokój, łączy rozdzielonych, podnosi podupadłych“ która otoczyła blaskiem pamiętne dzieło dziejowe z przed lat półtysiąca.

W SPRAWIE KAS CHORYCH.

III.

Ustawa robotnicza odrzuca całkowicie wszelki udział przemysłowców w zarządzaniu sprawami kas, opierając się na tem, iż nowe prawo nie traktuje tego udziału jako bezwzględnie obowiązku przemysłowców, do którego nie możnaby zresztą nikogo zmusić, lecz przewiduje przypadki zrzeczenia się przez właścicieli przedsiębiorstw współpracownictwa w zarządzie kasy lub współudziału w zebraniu ogólnem (za wyjątkiem jednak obowiązku przechowywania funduszu kasy, co zawsze pozostaje na odpowiedzialności przemysłowca).

7)

Stanisława Zielińska.

Za grzechy ojców.

NOWELA.

I znowu rok jeden minął lotem błyskawicy.

Pod Waterloo straszna mordercza, wrzała bitwa. Kule świszczały przeraźliwie, miecze dzwoniły złowrogo, coraz to nowe ofiary padały wołając na znak wierności martwiącymi ustami: — Niech żyje Cesarz! „Niech żyje Francja!“.

Napoleon, gdzie najgroźniejsze niebezpieczeństwo, tam on się znajduje; za nim mknie niby cień rycerz czarny. Ile razy jęknie działo świśnie kula, rycerz wysuwa się naprzód; czy szuka śmierci, lub z wyższej szlachetności chce życie poświęcić w obronie cesarza?... może jedno i drugie... Jeżeli tak, pełnią się oto jego życzenia; na bohatera napada z mieczem wróg w postaci Anglika i rycerz gwałtownie wysuwa się naprzód, dzielnie cięciem pałasza, powala przeciwnika, ocala cesarza, lecz sam pada ofiarą; celnym strzałem z innej strony wymierzona kula ugodziła go w skronie. Rycerz jęknął — pochylił się i spadł na ziemię...

„Mrok wieczorny zapadł nad strasznie pobożowskim; nie widać ani jednej żyjącej istoty — kiedy niekiedy tylko puszczyk zahuczał — lub przebrzmiał cicho jęk konającego żołnierza.

Zdawało widać słabe światełko; jakieś postacie czy cienie przesuwały się zwolna; czy to nie duchy poległych bohaterów przychodzą płakać nad niedolą kraju?...

— Nie — to są siostry miłosierdzia!...

Z latarkami w ręku przechodzą z miejsc na miejsce szukając żywych lub konających i niosąc im ratunek. Już miały opuścić to miejsce ran i krwi, gdy z nieopodal doszedł ich słaby jęk. Jedna z sióstr podeszła w tę stronę schyliła się podnosząc zwolna głowę rannego. Odgarnawszy włosy, obmyła skrzepłą krew z czoła i przy świetle latarki spojrzała w twarz jego, by dostrzedz oznak życia. W tejże jednak chwili krzyknęła boleśnie i zemdlna usunęła się na ziemię.

* * *

W ciemnym pokoju leżał młody człowiek; schylony nad nim lekarz niespokojnie badał uderzenie pulsu, a dalej przygotowując bandaże stały dwie siostry miłosierdzia.

Doktor spojrzał z politowaniem w szlachetną twarz młodzieńca poruszył głową i cichym szeptem wyrzekł: „Nie doczeka wieczora“.

Chory się poruszył, jedna z sióstr podeszła bliżej podając lekarstwo; on oczy o-

tworzył, wzrok swój przygasły utkwil w niej milcząco ujął za rękę i wyszeptał:

— Elizo ja kochałem cię bardzo ale kochałem i matkę moją... ona tak chciała... ja siebie samego i twoje szczęście jej poświęciłem... ale ja cię — kochałem... tak kochałem... przebacz mi Elizo... módl się za mnie...

To były ostatnie jego słowa, bezsilny opadł na poduszki parę razy westchnął głęboko — i żyć — przestał!

Na drugi dzień na wysoko ustawionym katafalku, wśród mnóstwa świec jarzących, przybrany we wszystkie oznaki swojej rangi, leżał Jerzy spokojny uśmiechnięty. Ludzie wchodzili i wychodzili, a każdy spojrzawszy na piękną twarz młodzieńca mimo woli żałował życia, które śmierć zabrała tak wcześnie.

Za dwa dni, gromadka ludzi pomiędzy którymi widniała postać zakonnicę odprowadzała zwłoki młodego cudzoziemca na miejsce wiecznego spoczynku — i nowa znów — mogiła powiększyła to miasto umarłych, a w niej, z jednym tylko bolesnym jękiem skrył się Jerzy, gdzie znalazł już spokój, którego tak szukał za życia.

Odtąd mijały dni i tygodnie; niewidoma ręka stroiła w kwiaty grób młodego polaka, a każdą rocznicę jego śmierci w ementalnej kaplicy odbywało się żałobne nabożeństwo, na którym zawsze obecna była — siostra miłosierdzia.

KONIEC.

Aczkolwiek prawo pozwala przemysłowcom zrzekać się udziału w pracy dla kas chorych, to przemysłowcy jednak uważają, że obowiązek ten ciąży na nich, jako obowiązek pracy społecznej. Widząc w kasach chorych instytucje, mające na celu nie walkę klas, lecz właśnie łagodzenie tej walki przez niesienie pomocy chorym, przemysłowcy sądzą, że udział ich w tych instytucjach jest zupełnie na miejscu. Przemysłowcy zarówno ze społecznego punktu widzenia, jak i ekonomicznego, są zainteresowani w należytem funkcjonowaniu kas chorych, nie mogą przeto zrzec się swego w nich współudziału.

Wreszcie co do nakładanych przez ustawę robotniczą na przemysłowców nowych ciężarów, nie można się zgodzić, żeby mieściły się one w ramach prawa, które przecież zupełnie dokładnie określa obowiązki przemysłowców. Świadczenie ponad to czego prawo wymaga, nie jest obcem naszemu przemysłowcy. Dowodem tego mogą być istniejące w Królestwie Polskiem od lat wielu poza przymusem prawnym kas chorych, w których przemysłowcy dobrowolnie ponosili na rzecz ich znaczne ciężary.

Upoważnia to do wniosku, że i z wydaniem nowego prawa znajdują się przemysłowcy, którzy zechcą w miarę odpowiednich warunków czasu i miejsca, ponieść pewne ofiary dodatkowe. Może to być jednak jedynie aktem dobrej woli, a nie skutkiem narzuconego zobowiązania zagwarantowanego odpowiednim artykułem ustawy. Dlatego też na żadne zmierzające w tym kierunku zastrzeżenia w ustawie kas chorych przemysłowcy bezwarunkowo zgodzić się nie mogą.

Wogóle należy zaznaczyć, że rozpoczęta przez robotniczą komisję ubezpieczeniową akcja w celu uzyskania tak daleko sięgających zmian w normalnej ustawie kas chorych, wykraczających nieraz poza granice prawa, nie ma pod sobą gruntu realnego. Wskutek tego akcja komisji powstrzymuje tylko sprawę organizacji kas chorych, tak pożądaną ze względu na usługi, które mogą oddawać warstwom robotniczym zarówno w dziedzinie unormowania pomocy podczas choroby, jak i w dziedzinie życia społecznego, którego szkołą kasy chorych z istoty swej niewątpliwie będą.

Pomimo jednak pewnego opóźnienia tej sprawy, liczba zorganizowanych

już w Królestwie Polskiem kas chorych wynosi obecnie 31, obejmując z górą 20 tysięcy robotników i zwiększa się wciąż stopniowo. Należy więc przypuszczać, że życie samo wykaże wkrótce ich pożytek, co tem bardziej skłoni szerokie masy robotnicze do czynnego i chętnego udziału w kasach chorych, które stanowią tak olbrzymi postęp w dziedzinie obowiązującego u nas prawodawstwa robotniczego.

Anioł pokoju.

W cudu godzinie anioł pokoju

W powiewnym stroju na ziemię płynie

I lot kieruje kędy cierpienie

Swe czarne cienie wśród ludzi snuje.

Gdzie bije serce w bezbrzeżnej twrodze

Na życia drodze w głuchej rozterce.

Gdzie żal sieroty jękiem wybucha,

I tamią ducha ciężkie zgrzyoty.

Zbolałe czoła ciszą ocienia

I ukojenia sieję dokoła.

Tam gdzie śmierć skrycie swe prawa rości

I bez litości podcina życie.

Gdzie jęczą w tonie echa łkające.

Anioł kojące nachyla dłonie.

I dotąd stoi, aż ból przekłętą

Z krynicy świętej — ciszą ukoi.

R. Schaefer.

Zamiary chełmskie.

„Chołmskaja Rus“ pisze, że dotychczas w sprawie odrodzenia Rusi chełmskiej dokonano tylko prace przygotowawcze, natomiast praca twórcza rozpocznie się obecnie.

Głównymi punktami owej pracy mają być następujące: Dodatkowe wybory co najmniej 2 posłów do Dumy państwowej, jednego od ludności ro-

syjskiej (dla prawosławnych nowo-katolików) i drugiego od reszty ludności. Wprowadzenie samorządu miejskiego z zabezpieczeniem pierwszeństwa rosyjskiej mniejszości. Zaprowadzenie oddzielnego ziemstwa włościańskiego, z udziałem w niem popów i nauczycieli. Zaludnienie spolszczonych miejscowości przez rosjan z innych miejscowości, a także z pośród tych galicjan, którzy będą pożyteczni dla Chełmszczyzny. Utworzenie banku do nabywania przez rosjan nieruchomości w miastach tej gubernji. Budowa kolei Chełm—Dolgobyczew, z odnogą Tomaszów—Hrubieszów. Budowa szos Chełm—Hrubieszów—Tyszowce—Laszczów—Tomaszów; Laszczów—Dolgobyczew i Chełm—Wojślawice Tyszowce.

Wprowadzenie kalendarza juliańskiego (starego stylu). Ustanowienie nabożeństwa i kazań w kościołach dla prawosławnych i nowo-katolików w języku rosyjskim. Ustanowienie kar administracyjnych na właścicieli ziemskich za przymuszanie prawosławnych do pracy w dni świąteczne. Powiększenie pensji psalomszczykom cerkiewnym. Wprowadzenie nauczania powszechnego. Powiększenie pensji pisarzom gminnym, a to w celu uwolnienia ich od zależności od polaków pod względem materialnym. Ustanowienie kar za nie używanie języka rosyjskiego przez osoby na urzędach w stosunkach z ludnością prawosławną.

Otwarcie w Chełmie szkół średnich: felczerskiej, weterynaryjnej i rolniczej. Otwarcie w osadach szkół rolniczych. Ustanowienie kierownika chorów cerkiewnych. Urządzenie elewatorów zbożowych. Otwarcie w Chełmie składu centralnego towarów. Ulepszenie sprawy szpitalnej. Otwarcie w Chełmie i innych miastach aptek rosyjskich i organizacji kooperatyw mleczarskich.

Najważniejszym zaś punktem programu nowej działalności jest religijne i narodowe odrodzenie kraju.

Polusztannikow w Lublinie.

„Ziemia Lubelska“ pisze:

„Korespondent gazety „Nowoje Wremia“ opisujący w № 3469 tego pisma swoją podróż do Chełma, poświęca Lublinowi ustęp następujący:

„Nocowałem w Lublinie—wysocy interesujące wielkie miasto, druga Warszawa, tylko bruki nieszczególnie; cudowny ogród Saski z zegarem słonecznym urządzonym z kwiatów, z altanką dla muzyki, z pięknymi kobiercami z kwiatów, ze starymi drzewami, z placami pełnymi wesolej działy, z cienistymi alejami, gdzie tak chłodno i w półmroku słychać szept, trwożliwy oddech, — niestety, niema już trelów słowika, zastąpiły go wrona lub kawka.

W Lublinie manewry w pełnym biegu; przeciągają obozy, wojska z muzyką, trzeszczy w powietrzu aeroplan; wieczorem uśmiecha się na niebie księżyc w pełni. Ilu wojskowych i ile westchnień! Wszystkie restauracje są pełne oficerów i co mnie uradowało, to, że widziałem wśród młodzieży poważnie zapatrywanię się na manewry: podczas kolacji tylko o tem były rozmowy; rozbiegano omyłki, wypadki, wymyślano na aeroplan, który zauważył w czystym polu przycajony oddział.

W Lublinie jest wiele zabytków i katolickich i prawosławnych: dawniej był on prawosławnym miastem. Zobaczyć go jest rzeczą ciekawą. I dużo, dużo roślinności, domy i ogrodzenia gdziegdzie są ozdobione kwiatami. Ot co znaczy słońce, nawet biuro handlowe i bank są całe w kwiatach. Zdawałoby się, że taka proza suchych spraw—a wedle gmachu sądu okręgowego—kwiaty—i przejście na podwórze jego jest poetyczne i całe w zieleni. A chodniki na głównej ulicy—Krakowskim-Przedmieściu—miejscami są dwa razy szersze od naszego Newskiego Prospektu, który w żaden sposób nie może się rozstać ze swojemi pułapkami—suterrenami, których niema już nawet w druzerzędnych miastach.

Ale kto tam w Petersburgu będzie miał czas dbać o piękność miasta.

Hotele w Lublinie jednak nie są społeczne, a w Chełmie — tam już żadnych wygod niema: człowiek jest przeniesiony do wieków średnich, kiedy żyli żelazni ludzie, ubierali się w żelazo i mieli żołądki żelazne.

Korespondent podpisał się jako „W. Prokofjew“. Sądząc jednak po jego wiadomościach historycznych o Lublinie etc.,—prawdziwe nazwisko jego brzmi:

„Iłja Polusztannikow,—on że Gilary Spodenski“.

O wścieklicznie.

Historja. Straszna ta choroba znana była w odległej już starożytności. W dziełach Hippokratesa, „ojca medycyny“, jak go nieraz nazywają, (V—IV stulecie przed Chrystusem) jeszcze niema żadnej wzmianki o wścieklicznie, widocznie nie znanej mu, ale już Arystoteles (w IV w. przed Chr.), pisze o niej, uważając jednak wścieklicznie za chorobę, spotykaną tylko u psów.

Dopiero w początkach ery chrześcijańskiej słynny lekarz rzymski Korneliusz Cels stwierdza, że ludzie też chorują na wścieklicznię wskutek ukąszenia przez zwierzęta wściekłe, i podaje sposoby postępowania przy tej chorobie. Mianowicie radzi świeżą ranę wysysać i wypalać, chorych zaś z rozwiniętą chorobą leczyć za pomocą nagłego zanurzenia w zimnej wodzie.

W wiekach średnich mniemano, że chory na wścieklicznię zakaża powietrze; w celu ochrony otoczenia powstał zwyczaj zaduszania poduszkami takich chorych, co praktyowano podobno w niektórych krajach jeszcze na początku 19-go stulecia.

Nauka o wścieklicznie przechodząc w dalszym ciągu różne etapy w swym rozwoju, doszła wreszcie do czasów wielkiego Pasteura (Pastera), który badaniami swymi (r. 1880) ustalił fakt że wścieklicznią jest chorobą zakaźną, t. j. podobnie jak na przykład dyfterya, szkarlatyna, nosacizna i wiele innych

chorób, wywoływana jest przez zarazki chorobotwórcze—bakterje wytwarzające jady.

Zarazki. Gdybyśmy temat niniejszy poruszyli kilka tygodni temu to musieliśmy z całą stanowczością napisać, że jakkolwiek jad wściekliczny jest już dość dokładnie poznany, jakkolwiek umożliwiona już została dzięki temu skuteczna walka zapobiegawcza z wścieklicznią, to jednak nie zdolano jeszcze wykryć samych zarazków tej choroby wytwarzających owe jady.

Dziś powtarzamy to samo z zastrzeżeniem, gdyż właśnie w ubiegłym miesiącu znany w świecie naukowym bakterjolog, japończyk Noguchi wykrył bakterje wściekliczny w postaci niezmiernie drobnych ziarenek, które otrzymał z mózgu i mleczu pacierzowego wściekłych królików, morskich świnek i psów, i które po zaszczerpieniu wywoływały wścieklicznię u zdrowych zwierząt.

Każde naukowe odkrycie wymaga do swego ustalenia dalszych badań sprawdzających otrzymane wyniki. Dlategoż dziś musimy jeszcze poprzestać tylko na wzmiance o tem niezmiernie doniosłym odkryciu.

Szerzenie się wściekliczny. Wścieklicznią występuje i szerzy się u zwierząt i ludzi najczęściej wskutek pokąsania przez wściekłe zwierzęta, gdyż ślina takich zwierząt zawiera zarazek i jest jadowitą podczas całego trwania choroby nawet już w okresie zwiastunów około 3 dni przed wybuchem choroby. Rzadsze są wypadki zarażenia wskutek zanieczyszczenia przypadkowej rany śliną chorego na wścieklicznię zwierzęcia lub człowieka, a jesz-

cze rzadsze przypadki pokąsania przez tego ostatniego.

Nie wszystkie jednak zwierzęta lub ludzie pokąsani zapadają na wścieklicznię. Pośród psów pokąsanych zachorowuje tylko 1/4—1/3 część, u ludzi 8 do 16 na 100 pokąsanych (według niektórych badaczy do 50 na 100). Obecnie statystyka ta nie może być ścisła, wobec szeroko stosowanego leczenia zapobiegawczego niedopuszczającego do wybuchu choroby.

Na łatwość zarażenia wpływają rozmaite czynniki, Galunek zwierzęcia; z pomiędzy zwierząt domowych najczęściej zachorowują na wścieklicznię psy (częściej samey—pewna statystyka podaje że na 14 chorych sameów wypada 1 samica), poczem następują koły, konie, woły, nierogacizna i owce. Zwierzęta dzikie—w następującym porządku wilki, lisy, jelenie, daniela. Duże znaczenie ma głębokość i rozległość zadanej rany, dlatego też najgroźniejsze są ukąszenia wilków, najmniej groźne ukąszenia przez ludzi. Dalej, pokąsania w części ciała okryte ubraniem są mniej niebezpieczne niż rany części nieokrytych, jak ręce, twarz, gdyż ślina chorego zwierzęcia zatrzymuje się na ubraniu; rany twarzy są groźniejsze niż kończyn, zwłaszcza dolnych. Świnie zabezpiecza w znacznym stopniu grubo pokład tłuszczowy, owce—wełna, dlatego też strzyżone łatwiej zachorowują niż niestrzyżone i t. d.

W każdym razie do wybuchu choroby konieczne jest przedostanie się zarazka względnie śliny wściekłego zwierzęcia na część ciała jakiegokolwiek sposobem zranioną lub drażniętą. Skora

nieobnażona z naskórka stanowi zapórę dla zarazka.

Okres wylegania choroby. Jak każda choroba zakaźna, wścieklicznią też występuje nie zaraz po zarażeniu, a po upływie pewnego czasu zwanego okresem wylegania. Okres ten dla wściekliczny jest niezwykle długi, bo przeciągać się może aż do 1/2 roku, a nawet (co już tylko wypadkowo bywa) i dłużej, do roku. Najwcześniej choroba wystąpić może w 7 do 13 dni (wyjątkowo) po zarażeniu, a najczęściej w okresie od 3 tygodni do 3-ch miesięcy od chwili zarażenia.

Innymi słowy, najniebezpieczniejszy jest pierwszy kwartał po zarażeniu: o ile przejdzie pomyślnie, to w następnych kwartałach prawdopodobieństwo zachorowania staje się coraz mniejsze i to znacznie, tak że w 4-m kwartale zachorowanie należy już do rzadkich wyjątków.

Objawy wściekliczny u zwierząt. Zatrzymamy się głównie nad wścieklicznią u psa. Występuje ona w 2-ch postaciach: I gwałtownej i II cichej czyli porażennej.

I. Przy podniesionej ciepłocie ciała pies staje się smutnym lub przeciwnie bardzo pobudzonym, biega bezcelowo, chowa się po kątach. Już w tym okresie pies może zarazić, naprz. przez lizanie przypadkowych ranek. Następnie napastuje inne psy i ludzi, kąsa, ucieka z domu, biegnie gwałtownie z obficie ociekającym śliną pyskiem, głos przy szczeraniu staje się chrapliwym, później pies tylko wyje, żując z trudnością, traci łaknienie, polyka rzeczy niejadalne. Płyny pije lub nie, ale, w przeciwieństwie do czło-

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ze spraw parafialnych. Do wiadomości burmistrza naszego miasta doszło, że Zarząd Podjazdowych Kolejek elektrycznych Łódź-Zgierz-Pabjanice, wszedł w porozumienie z księdzem, zawiadującym kaplicą na Starem Mieście, o odstąpienie pasa gruntu z ogrodu kaplicznego, który potrzebny będzie na ułożenie toru dla nowej linii Pabjanice-Lask.

Tranzakcja doszła do skutku i Zarząd kolejek zobowiązał się ofiarować za to pewną sumę, oraz przesunąć płot i ułożyć trotuar. Ponieważ cała ta sprawa była podjęta przez wzmiankowanego księdza bez wiadomości dozoru kościelnego, oraz miejscowego proboszcza, burmistrz w poniedziałek udał się na miejsce i roboty, które były już rozpoczęte, wstrzymał.

Ze szkół. Inspektor nowo powstającej 4-klasowej szkoły miejskiej, p. Wasilij Trofimowicz Matwiejenko, przybył już do Pabjanic.

Z Pabjan. Chrześc. Tow. Dobroczytności. Jutro o godz. 8-ej wieczorem w sali p. Hegebenarta odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa.

Instytucją tą ogół mało się interesuje, zebrania ogólne zazwyczaj bywają bardzo nieliczne w zeszłym roku zebranie w drugim terminie zgromadziło11 członków.

Alé bo też i działalność Towarzystwa jest ogółowi mało znana, tembardziej że sprawozdania roczne dotychczas nie były podawane do publicznej wiadomości ani drogą drukowanych odbitek, ani za pośrednictwem prasy.

Taki nienormalny stan powinien się zmienić. Miasto powinno żywić zainteresowanie się domosłą instytucją mającą za zadanie ulżenie niedoli tych, co potrzebują pomocy społeczeństwa.

Dewizę „Res sacra miser“ w czyn wcielić się powinno.

Zapowiadane zebranie ogólne niech będzie pierwszym dowodem, że tutejsze społeczeństwo pamięta o tych nieszczęśliwych. Niech nikogo z pośród członków Towarzystwa nie zabraknie na jutrzejszym zebraniu.

wieka, u psa nie bywa wodowstrętu. Jeśli pies nie padł w tym okresie pobudzenia, to występują porażenia tylnych kończyn, później przednich, wreszcie wściekły pies zdycha. Cała choroba trwa od 2 do 7 dni, najczęściej 4—5, dłużej zaś tylko wyjątkowo, do 10 dni.

II. W postaci porażennej, kończącej się śmiercią w 2—3 dni zauważyć się daje przygnębienie, chowanie się przed otoczeniem; w dalszym ciągu następuje paraliż szezeki dolnej lub kończyn. Ze względu na te paraliże pies nie jest dla ludzi tak niebezpieczny jak przy gwałtownej postaci choroby, nie kąsa, a zarazie może tylko przez lizanie lub przez inne zetknięcie śliny z raną u człowieka.

Koty, konie, bydło rogate, kozy i barany zapadają częściej na postać gwałtowną wścieklizny, przebieg choroby podobny jak u psa.

Objawy wścieklizny u ludzi. Wścieklizna ludzka też występuje w postaci I gwałtownej i II porażennej.

I. W okresie t. zw. zwiastunów choroby, chory staje się przygnębionym, obojętnym na wszystko, unika towarzystwa, szuka samotności, czasem robi długie wycieczki piesze po których chwilowo staje się weselszym.

Bardzo często zjawia się ból w miejscu ukąszenia, nawet w ranie zabliznionej. Sen staje się niespokojnym, chorego trapią przerazające widziadła, wskutek których budzi się, zrywa, nieraz ucieka.

Wkrótce zjawia się najcharakterystyczniejszy objaw wścieklizny—bo-

Z Koncertu. Niewiele osób dorosłych i niewiele dzieci zgromadziło się w sobotę ubiegłą w Domu Ludowym na koncercie orkiestry dziecięcej Pabj. Tow. Naukowego.

A szkoda. Z przyjemnością słuchało się gry karnej już młodocianej drużyny muzycznej, przyjemność sprawiał widok gromadki małych chłopców z zapalem oddających się sympatycznej kulturalnej rozrywce.

Jak wiadomo orkiestrę tę zorganizował p. B. Dąbrowski niedawno, bo dopiero w tym roku. On też uczy i dyryguje orkiestrą, i osiągnął już spore rezultaty. Od popisu przedwakacyjnego widać duży postęp. Niektóre utwory były wykonane bardzo dobrze, jak naprz. „Rococco“ Alettera, Mazur „Świr-świr“.

W orkiestrze uczestniczy 22 chłopców w wieku przeważnie około 10—12 lat. Najwięcej jest skrzypków. Poza tem orkiestrę uzupełniają flet, wiolonczela i kontrabas.

Sympatycznej drużynie i jej kierownikowi życzymy powodzenia w dalszym doskonaleniu się zespółu.

Oprócz popisów orkiestry, grono dzieci odegrało bardzo miły i malowniczy obrazek sceniczny p. t. „Zwycięstwo wiosny“, pod reżyserją p-ny W. Osikowskiej. Barwność i gustowna pomysłowość kostiumów, oraz dobre wyuczenie ról składały się na bardzo udaną całość.

Program dopełniła gra p. B. Dąbrowskiego, który solo na skrzypcach wykonał z powodzeniem kilka utworów.

Z T-wa Śpiewacz. „Lutnia“. W sobotę d. 4 b. m. w sali W-go B. Hegebenarta odbyła się pierwsza w sezonie jesiennym wieczornica Towarz. Śpiew. „Lutnia“, na program której złożyły się: dwie jednoaktówki „Jeden z nas musi się ożenić“ i „Piosenka wujaszka“; śpiew choru mieszanego i gra kwartetu muzycznego pp. Krzemieńskich z m. Łodzi.

Komedyjki odegrane były przez członków kółka dramatycznego „Lutni“ w zupełności dobrze, a niektóre sceny uchwycone były wprost świetnie, to też śmiano się serdecznie i nie szczędzono okłasków amatorom. Śpiew choru mieszanego pod dyrekcją prof. W. Powiadowskiego wypadł nadspodziewanie dobrze, śpiewano czysto z doskonałym zrozumieniem rytmów i w ogóle widać było duży postęp w zespółu; z trzech pio-

lesny skurecz gardła i krtani zjawiający się najczęściej przy picciu lub myciu się, co dlatego też nazwano wodowstrętem. Skurecz ten zjawia się na sam widok wody, nawet szmer lejącego się płynu, myśl o polykaniu, dotknięcie zimną ręką, dmuchnięcie może ten objaw wywołać. Chory wówczas w największym przerażeniu dusi się, rzuca na wszystkie strony, wskutek niemożności polykania ślina sama wypływa z ust. Skurecz taki trwa zwykle kilka minut czasem dłużej powtarza się niejednokrotnie często, ale może ponawiać się co chwila.

W dalszym przebiegu choroby występuje silne podniecenie dochodzące do szału; chory rzuca się na otaczających, ale rzadko kiedy ich kąsa. Słuch staje się przeczulonym — najłżejszy szmer silnie drażni chorego. To samo dzieje się i z powonieniem.

Po okresie pobudzenia trwającym 1—3 dni, chory słabnie, chód staje się chwiejnym, następują paraliże, obrzęk płuc i śmierć wskutek zaduszenia. Przytomność umysłu i świadomość swego stanu jest najczęściej zachowana; dopiero na krótko przed śmiercią chory przytomność traci. Choroba trwa 4—5 dni, rzadko kiedy dłużej do 10 dni.

II. Postać spokojna przytrafia się rzadziej i odznacza się paraliżami szerzącymi się kolejno, od miejsca ukąszenia na inne mięśnie ciała. Objawy wodowstrętu, skureczu gardzieli są słabsze. Śmierć następuje wskutek porażenia oddychania.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Cz. Kujawski.

nek umieszczonych w programie najwięcej podobała się Polka W. Powiadowskiego, którą też chór zmuszony był bisować. Gra kwartetu muzycznego pp. Krzemieńskich z m. Łodzi była bez zarzutu, widać staranność przygotowania i dążenie do artyzmu, z trzech utworów wykonanych na wieczornicy wspaniale odegranym był „Bidermajer“ wale.

Pomimo że program był miłym i zajmującym, sala nie była zapelniona, nie przeszkadzało to jednak, że nastrój panował na sali ożywiony i serdeczny.

Po skończonym programie rozpoczęły się tańce, które w ohozym tempie trwały do 7-ej rano.

„Światowid“. Stowarzyszenie galanteryjno-łokciowe, wkrótce przenosi sklep swój z ul. Nowej, do domu Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Długiej № 48. Niewątpliwie, że lepszy punkt i lokal pozwolą rozwinąć się owemu pożytecznemu stowarzyszeniu należyście, tembardziej, że jak wiemy zwiększona ilość udziałów zasadniczo musi wpływać na więcej ożywioną działalność tego stowarzyszenia.

Licytacja na dzierżawę rzeźni. W dn. 20 b. m. o godz. 11 r. w magistracie odbędzie się licytacja na dzierżawę rzeźni na lat 3, od sumy 1500 rb. rocznie.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach i do kasy miejskiej złożyć 150 rb.

Podpalenie samochodu. Wczoraj o godzinie 1-ej po południu przejeżdżający samochód p. Poznańskiego z Łodzi, zatrzymał się na ul. Zamkowej przed składem aptecznym w celu napełnienia zbiornika benzyną. Kiedy szofer udał się po benzynę, jeden z chłopców licznie zgromadzonych zapalił resztki benzyny znajdującej się w zbiorniku. W kilka minut cały samochód stanął w płomieniach. Tylina część samochodu wraz z siedzeniem i przykryciem została zupełnie zniszczona. Notowaliśmy już nieraz i karciłiśmy bezmyślne wybryki uliczników naszego miasta, niniejszy wszakże jest dowodem łobuzerstwa, przekraczającego wszelkie granice. Wszak w ten sposób mógł być wywołany wybuch i stać się przyczyną okaleczenia wielu osób, a w pierwszej linii dzieci gromadnie otaczających samochód, nie mówiąc już o stracie materialnej, którą poniósł właściciel. Władze policyjne stanowczo powinny energiczniej wziąć się do tych „dzieci ulicy“, i położyć tamę tego rodzaju wybrykom, graniczących już „z chuliganstwem“.

Z Kraju.

Przyjazd Arcybiskupa. W nadchodzącą sobotę przybywa do Łodzi Arcybiskup warszawski i zabawi dni 10 w celu poznania stosunków robotniczych.

Ks. Arcybiskup zamieszka na Starem Mieście u ks. kanonika Gniazdowskiego i odbędzie ingres w kościele Wnieb. N. M. Panny, św. Krzyża i św. Stanisława.

Domniemana zmiana gubernatora. „Birżewyja wiadomości“ donoszą, jakoby gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewski, mianowany miał być gubernatorem warszawskim.

Nominacja. „Warsz. dziennik“ donosi, że p. o. policmajstra Sosnowca, kapitana Czesnakowa, mianowano na p. o. policmajstra Łodzi.

Nowe stowarzyszenie. Piotrkowska komisja gubernalna do spraw stowarzyszeń i związków zatwierdziła ustawę Tow. popierania pracy społecznej w Łodzi, którego założycielami są pp.: dr. Waten, Hordliczka, Grohman i Gerlicz.

Konkurs na wiersz o ks. Józefie. „Tygodnik Ilustrowany“, pragnąc upamiętnić setną rocznicę bobaterskiej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, ogłasza niniejszym konkurs na wiersz nigdzie nie drukowany o księciu Józefie, zapraszając wszystkich poetów polskich do wzięcia udziału w tym turnieju poetyckim, ku czei i pamięci ukochanego wodza.

Wiersze nagrodzone i odznaczone zyskają niewątpliwie szeroką popularność i zwiążą się na zawsze z rocznicą tak drogą dla każdego serca polskiego; sądzymy, że to właśnie wpłynąć powinno na udział w konkursie tych, którzy pięknymi utworami uczcić mogą świetlaną wizję niezłomnego do zgonu rycerza, obrońcy i strażnika narodowego honoru.

Warunki konkursu: Objętość do 120 wierszy, Termin—d. 15-go listopada 1913 r. Rozstrzygnięcie konkursu—d. 1-go grudnia tegoż roku. Nagroda I-sza rb. 150, II-ga—rb. 75.

Rękopisy powinny być bezwarunkowo przepisane na maszynie, albo też ręką obcą (nie autorską), oraz opatrzone w godło, powtórzone na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko autora.

Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ zastrzega sobie wyłączne prawo do drukowania nagrodzonych i odznaczonych utworów w „Tygodniku Ilustrowanym“, oraz w specjalnym wydawnictwie, z którego dochód przeznaczony będzie na cel, związany z uczczeniem pamięci księcia Józefa.

Sędziami będą pp.: Władysław Jabłonowski, Jan Lorentowicz, Henryk Mościcki, Władysław Rabski, Wł. St. Reymont, Adam Grzymała-Siedlecki, Józef Weysenhoff, Józef Wolff.

Drobny kredyt. Według sprawozdania zarządu do spraw drobnego kredytu, do 1-go kwietnia r. b. w Królestwie Polskim było Towarzystw wzajemnego kredytu: w gub. warszawskiej 4, kaliskiej 1, kieleckiej 24, łomżyńskiej 7, lubelskiej 22, płockiej 28, radomskiej 3 i w siedleckiej 4; w gub. suwalskiej takich Towarzystw niema. Ogólny bilans tych towarzystw wyniósł 7,494,564 rb.

Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych było: w guberni warszawskiej 110, kaliskiej 72, kieleckiej 39, łomżyńskiej 46, lubelskiej 86, piotrkowskiej 111, płockiej 13, radomskiej 55, suwalskiej 28, siedleckiej 85; ogólny bilans tych Towarzystw wyniósł 74,885,293 rb.

Według ogólnej liczby Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz sumy ich bilansu, Królestwo Polskie zajmuje w państwie pierwsze miejsce; w zakresie Towarzystw wzajemnego kredytu—jedenaste miejsce.

Z kółka ziemianek. W nadchodzący wtorek o godzinie 3-ej i pół po poł. odbędzie się w świetlicy rudzko-pabjanickiego kółka ziemianek ogólne zebranie.

Pożądany jest jaknajliczniejszy współudział członków.

Handel! handel! handel! „Gazeta Kielecka“ pisze:

„Stanisław Ziemia dawniej wyrobnik, staje się znanym w Kielcach.

Objął pogardzaną dawniej placówkę, zawiesił worek na plecy i chodzi od domu do domu i woła: handel! handel! handel! Kupuję stare rzeczy damskie i męskie, handel! handel! dobrze płacę!

I ten polski handlarz Ziemia, zrobił wylom w twierdzy, niedostępnej dotychczas dla chrześcijan i rzeczywiście, skupuje przechodzone ubrania, stare buty, skórki zajęcze, słowem wszystko co dawniej było przedmiotem handlu obcego żywiołu.

— A jakże idzie panie Stanisławie?

— Początek ciężki, straszna konkurencja z tymi... ale Bóg da, że ją przetrwamy, że nie długo, tylko chrześcijanie będą kupcami i handlarzami. Bo to widzi pan ja miałem 85 rubli własnych pieniędzy, a zacy p. Dunin dał mi w kasie dziadowskiej za poręczenie 100 rb... i handel idzie. Da Bóg i Matka Boża, że pójdzie lepiej, ale trzeba cierpliwości i rozumu.

P. Ziemia zawiązał spółkę z p. Andrzejem Bijakiem i razem założyli pierwszy chrześcijański handel starzyzną w Kielcach, przy ul. Czystej № 30, skupując szmelc, starą garderobę, maulaturę i wszelką starzyznę.

Katastrofa kolejowa. W niedzielę w południe, na stacji Łazy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, pociąg towarowy № 114 zetknął się na linii rezerwowej z drugim pociągiem towarowym stojącym na tejże linii.

Uległo rozbiciu 7 wagonów towarowych. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przyczyną katastrofy było, jak stwierdzono, złe nastawienie zwrotnicy.

Hojny podarunek ślubny. W d. 21-go października odbędzie się weselne gody Feliksa hr. Sobańskiego (junior) z hrabianką Zofją Kwilecką. Dziadek pana młodego, Feliks hr. Sobański, jako podarek ślubny złożył 30,000 rb. na kupno kartofli dla dotkniętych powodzią rolników w Galicji. Suma ta, jako podarunek ślubny, złożona ma być w d. 21 października na ręce C. T. Rolniczego z prośbą, ażeby w imię solidarności między rolnikami Towarzystwo podjęło trud zakupu i rozdawnictwa kartofli na nasienie dla poszkodowanych powodzią rolników galicyjskich.

Za śpiewanie hymnu polskiego. Gubernator warszawski skazał administracyjnie 6 osób na zapłacenie po 25 rb. za śpiewanie hymnu polskiego w dn. 3-go maja w kościele we Włocławku. Obecnie polecono policji kary te wyegzekwować.

Szkoła koszykarska. Na zebraniu gminnym w Rzgowie pod Łodzi uchwalono 20 morgów nieużytków, w lesie pod wsią Guzów, oddać w dzierżawę p. F. Zagórowskiemu pod warunkiem, aby dzierżawca założył na tej przestrzeni plantację wierzby koszykar-

skiej i otworzył szkołę wyplatania koszyków.

Po upływie 15 lat dzierżawy plantacje razem z wszelkimi zabudowaniami przejdą na własność gminy.

Noworoczne kłamstwa litwaków. Z okazji przypadającego obecnie nowego roku według kalendarza żydowskiego, prasa litwacka wystąpiła znowu z brutalnymi oszczerstwami i napaściami na polaków.

Posłuchajmy tylko, co pisze w „Hacefirze“ „reb“ Nuchem Sokołow, którego syn objął także po śmierci osławionego Mendelsohn redakcję „Przeгляду codziennego“:

„W roku ubiegłym zaczął się polski taniec piekielny, wobec którego pogromy w Rosji były niczem. Wiśniacy podpalali domy żydowskie i nie pozwolili im mieszkańcom wy dostać się z ognia. Takie podpalenia zdarzyły się w kilku miejscach, a wszystkie urządzone były w jednakowy sposób, na wzór inkwizycji. A podpalaczy nie wykryto. I na szosach stali zwyczajni zbrojcy i napadali na żydów przejeżdżających i mordowali ich. Takie napady były liczne wszędzie. A dla uzupełnienia obrazu przyszło także oszczerstwo o używaniu krwi przez żydów, oszczerstwo, którego nie było w Polsce podczas ostatnich dziesięcioleci, a teraz obudziło się w strasznej postaci w dziesiątkach miast i wsi... Inteligenci polscy ogrzewali się przy ogniu podpalenia. Nawoływanie „bijcie żydów“ rozlegało się nie wyraźnie, ale pośrednio, i można je było czytać między wierszami... Uczniowie napadali i bili bezlitości swych kolegów szkolnych, żydów“.

Oto typowa próbka kłamst ohydnych, które prasa żargonowa i hebrajska rozprawia po kraju, a przez swych agentów wciska także do pism zagranicznych.

Z Litwy i Rusi.

Wielka katastrofa kolejowa.

W poniedziałek o godz. 2 m. 25 nad ranem w Dyneburgu wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa.

Po przybyciu na stację Dyneburg pociągu pocztowego, dążącego z Petersburga do Wilna, odczepiony został parowóz w celu napełnienia go wodą. Parowóz ten przez pomyłkę wszedł na tor, po którym miał przechodzić pociąg pospieszny z Kijowa do Petersburga.

Kiedy ten ostatni pociąg nadchodził, maszynista kierujący odczepionym parowozem nie spostrzegł, że znajduje się na niewłaściwym torze i dał parę. Wkrótce potem pociąg kijowski nadbiegł i nastąpiło straszne zderzenie.

Oba parowozy uległy rozbiciu, wagon bagażowy pociągu kijowskiego zdruzgotał się, druzgocąc jednocześnie znajdujący się za nim wagon klasy trzeciej. Z pod szczątków tych wagonów dobywały się jęki ludzkie.

Według ostatniej depechy, otrzymanej z Wilna w katastrofie tej znalazło śmierć 18 osób, zostało rannych 26, kontuzjowanych lekko około 20.

Walka z sztyldami. „Kurjer Litewski“ donosi z Mińska: Sztyld firmy „Cmielów“ jak się okazuje został pozabawiony swej polskiej części dlatego, że gubernator Giers wezwał niedawno jednego z właścicieli p. Kabusa i oświadczył mu, że jeżeli niezwłocznie nie usunie napisu polskiego p. Kabus, jako obcy (niemiecki) poddany, zostanie wysiedlony z gub. mińskiej za „polonizowanie“ kraju. Wobec tego współwłaściciele „Cmielowa“ zdecydowali się dalszego obstawiania przy swem prawie zaniechać.

Kinematograf a zbrodnicość. Policmajster wileński wydał rozporządzenie, zakazujące pokazywania w ki-

nematografach obrazów treści kryminalnej i polecił komisarzom cyrkulowym zawiadomić o tem właścicieli przedsiębiorstw kinematograficznych.

Rozporządzenie swoje policmajster motywuje tem, że obrazy ze świata zbrodniczego stanowią „lekę poglądową“ dla mętów społecznych, pouczającą o ulepszonych sposobach dokonywania zbrodni i zacierania śladów po dokonaniu przestępstwie.

Odnaczenie w Anglii polskiego skauta.

Do Warszawy nadszedł dyplom uznania, wydany przez główną kwatery skautową w Londynie p. Bronisławowi Bouffalowi, założycielowi wydawanego w Warszawie tygodnika p. n. „Skaut“, za działalność na polu rozwoju skautingu, za wydawnictwa polskie, przedstawione na pierwszej międzynarodowej wystawie w Birminghamie w lipcu r. b. i za udział w zlocie skautów w Perry Hall Park.

Z ostatniej chwili.

Z teatru. W poniedziałek Teatr Polski z Łodzi dał w Domu Ludowym pierwsze przedstawienie z serji 12 sezonu bieżącego. Odegrana była komedia A. hr. Fredry w 5 aktach „Zemsta za mur graniczny“. Dobry typ czesnika Raptusiewicza stworzył p. Bolesławski, a doskonałym rejentem Milelskim był p. Bogusiński P. Kulakowski w roli papkina zanadto szarżował, a p. Orzechowski w roli Wacława, syna rejenta, wyszedł bardzo niefortunnie. Już te możliwości amantów rzadko daje się widzieć na scenach prowincjonalnych. Role kobiece też nie bardzo szczęśliwie były obsadzone.

Pozatem chcielibyśmy zwrócić uwagę dyrekcji na większą staranność w dekorowaniu i umeblowaniu sceny. Niedobre wrażenie robi również widok maszynierji do oświetlania, widocznej przy otwieraniu drzwi środkowych na scenie.

OGŁOSZENIA.

ZARZĄDZAJĄCY

Wyższą Początkową Szkołą w Pabjanicach

zawiadamia, że począwszy od d. 25 września (8 października) r. b. rozpoczyna się przyjmowanie próśb od kandydatów życzących wstąpić do klasy I-ej i II-ej.

Do klasy I-ej będą przyjmowani chłopcy, którzy ukończyli jednoklasową szkołę początkową lub posiadający odpowiednie wiadomości w zakresie I-ej klasy gimnazjum i oprócz tego początkowe wiadomości z geometrii. Pierwszeństwo mają dzieci miejscowych mieszkańców.

Do próby o przyjęcie (napisanej na imię zarządzającego szkołą) winny być dołączone: metryka urodzenia, świadectwo pochodzenia, szkolne i powtórzone szczepienia ospy.

Prośby przyjmowane będą w gmachu miejscowego Magistratu.

Łódź, Piotrkowska 85.

KURSA DZienne i WIECZORNE

Celem kursów jest kształcenie 1) na Majstrów tkackich, 2) Deseniarzy, 3) Rysowników wzorów tkanin, 4) Wybijaczy kartonów, 5) Snowaczy i t. p. specjalności w zakresie tkactwa wchodzących. Kurs trwa od 1—5 miesięcy. Oplata 20—150 rubli. — (204-52-02)

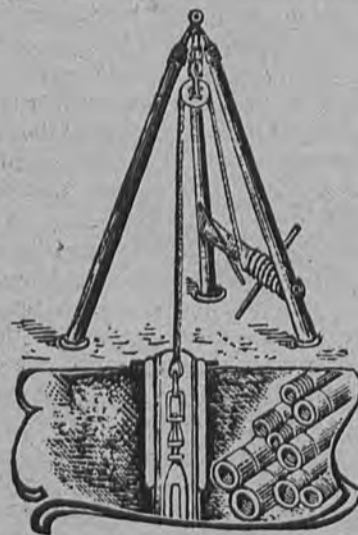
Jest do sprzedania sklep z towarami kolonialnymi przy ulicy Zielonej, Górka Pabjanicka tuż za ogrodem. (311-3-2)

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej“.

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECIENNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.



HERMANN PREISS

PABJANICE — NOWA II.

Budowa studzien artezyjskich i zwyczajnych dla fabryk i domów prywatnych.

Reperacje wszelkiego rodzaju wykonywają się sumiennie.

Gwarancja zapewniona.

Przyjmuje wszelkie roboty pozamiejscowe

Od Wtorku 7-go do Piątku 10-go Października demonstrowane będą wspaniałe obrazy

DZIENNIK GAUMONTA kronika ostatnich wydarzeń. SPORT NIEMIECKICH OFICERÓW zdjęcia z natury.

FANTOMAS

SERJA II.

Dramat kryminalno-detektywny w 4-ach aktach.

POKWITOWAŁ wspaniała komedia. CHCESZ — LECZ NIE ZESKOCZYSZ nader komieczne.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja

T
E
A
T
R

LUNA